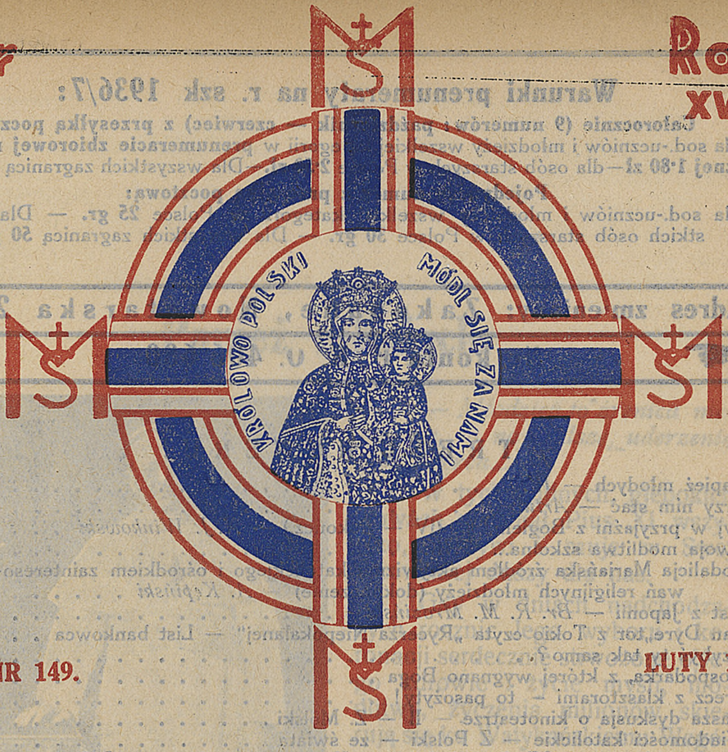
Nr 5.

Rok XVII.



OG. ZB. NR 149. LUTY 1937.

Pod Znakiem Marji

Miesięcznik Sodalicyj Marjańskich Uczniów Szkół Średnich w Polsce

Adres Red. i Administr.
Ks. Józef Winkowski
Zakopane Małopolska Nowotarska

Warunki prenumeraty na r. szk 1936/7:

Całorocznie (9 numerów: październik — czerwiec) z przesyłką poczt.: Dla sod.-uczniów i młodzieży wszelkiej ka'egorii w **prenumeracie zbiorowej miesięcznej 1·80 zł**—dla osób starszych w Polsce **2·50 zł.**—Dla wszystkich zagranicą **4·50 zł.**

Pojedyńczy numer z przesyłką pocztową: Dla sod.-uczniów i młodzieży wszelkiej kategorii w Polsce **25 gr.** — Dla wszystkich osób starszych w Polsce **30 gr.** — Dla wszystkich zagranicą **50 gr.**

Adres zmieniony: Zakopane, Nowotarska 2644

Nr konta P K. O. 406 680.

TREŚĆ NUMERU:

V. Wykaz wkładek związkowych.

(za czas od 28 grudnia 1936 do 19 stycznia 1937)

Wkładki XX. Moderatorów (Według uchwały Konferencjj w Wilnie) X Dziurzycki, Buczacz 3·—, X. Ostrowski, Łódź V 3·—, X. Hain, Poznań V 3·—, X. Chwastyk, Rohatyn 3·—, X. Czorny, Siemianowice 3·—.

Wkładki Sodalicyj związkowych (po trzy grosze od **każdego** członka **miesięcznic** podano w **groszach**). Chełmża 174, Chodzież 144, Chyrów 1000, Chrzanów 132, Gdynia 90, Gniezno 93, Grudziądz II 243, Kraków II 90, VII 396, X 260, XII 40, Lwów IX 81, Lódź V 203, Myślenice 126, Nakło 258, Piotrków Tryb. I 150, Poznan V. 270, X 156, Rogoźno I 225, Rzeszów I 700, Siemianowice 589, Śrem 288, Świecie 130, Wadowice 600, Zduńska Wola II 381. **Razem sodalicyj 25,**

Papież młodych.



— *Młodzież to źrenica mego oka, to najczulsze uderzenie mego serca...*

W tych cudnych, głebokich słowach zamknął Pius XI wszystko, co żywi i czuje w Swej ojcowskiej duszy dla nas.

Gdy w dniach nadchodzących rocznic Jego wyboru i koronacji serdecznie strwożone o Jego zdrowie i życie myśli, modlitwy, życzenia milionów skierują się ku Watykańskiemu Wzgórzu, popłyną tam także nasze myśli, nasze gorące modlitwy i z najgłębszych warstw duszy życzenia, a nadto wyrazy hołdu, czci, miłości i wdzięczności za to, że w Swym sercu pasterskim obejmującym świat cały tyle miejsca, tyle oddania zachował zawsze dla nas młodych.

Zawsze, bo ta miłość jak złota nić przewija się przez całe, długie już Jego życie, przez całe Jego kapłaństwo.

Gdy z Polski przybywał do ukochanego przez się Mediolanu, by z woli Swego Poprzednika objąć jedną z najczcigodniejszych w całej Italii stolic biskupich, młodzież otoczyła Go zwartym tłumem i pełna uniesienia i entuzjazmu wiwatowała:

— *Niech żyje Kardynał młodzieży!*

A X. Ratti ze Swoim przedobrym, przemiłym uśmiechem wzniósł mocny okrzyk:

— *Niech żyje młodzież Kardynała!*

I potem jako Namiestnik Chrystusa pozostał zawsze wierny tej Swojej wielkiej miłości.

W Jego pismach papieskich, w Jego przemówieniach pełno słów znamionujących to najszczersze przekonanie i najgorętsze ojcowskie oddanie...

Zbawiciel nasz — mówi Pius XI — *z młodzieży tak poniżonej wśród ludów pogańskich uczynił coś świętego...*

W roku 1925 przemawiając do uczestników IV-go Międzynarodowego Kongresu młodzieży katolickiej w Rzymie, określił ją jako *coś dlań najpiękniejszego, najdroższego, coś, co kryje w sobie największe bogactwo obietnic dla przyszłości... — Słów mi brakuje, by wypowiedzieć wszystko, co moje serce chciałoby wyrazić...*

W parę lat potem nie waha się przed wyznaniem:

Wy jesteście Mną, a Ja jestem wami.

Dla nas młodych Polaków na zawsze zostaną pamiętne i drogie słowa, które napisał w liście do Prymasa Polski, J. Em. X Kardynała Hlonda:

Kościół katolicki szukał zawsze młodzieży i przygarniał ją ze szczególną troskliwością, bo ona zawsze jest najbardzie skłonną iść z pełną czci uległością za jego zbawiennymi wskazaniami).*

Dziś nad tą młodzieżą na całym niemal świecie gromadzą się czarne, ponure chmury...

Prawda, że z jednej strony czyni się dla niej tak wiele, jak nigdy dotąd w dziedzinie kształcenia, wychowania, usprawniania, zdrowotności, rozrywki, zabawy... ale z drugiej, jak nigdy znowu, wydziera się jej z serca wszelki ideał, zatruwa się jej czysty entuzjazm, uczy się jej nienawiści, sprowadza się ją na drogi zepsucia, ułatwia się jej z szatańską przebiegłością i potwornie udaną przyjaźnią nurzanie się w bagniskach życia... A tę, która wierzy, miłuje, broni się i walczy o swą wiarę i czystość, prześladuje się w sposób mrożący nieraz krew w żyłach... Ku tym cierpiącym, prześladowanym w Rosji, Meksyku, Hiszpanii a poniekąd i w Niemczech zastępom wyrywa się dziś serce Papieskie i razem z nimi cierpi i łzawi się i krwawi.

Ale nie upada, bo wie, że z nich wyrasta pokolenie Chrystusowych bohaterów, godnych następców Pankracjusów i Tarsycjusów, Hermenegildów i Wenancjusów.

Do tego Papieża młodych, powalonego na łoże boleści przenieśmy się duchem, my młodzi Sodalisi polscy i w kornej modlitwie błagajmy Boskiego Zbawiciela, by nam Go zachować raczył, by Mu dał siłę i wytrwanie pod krzyżem, by Jego cierpienia przyjął za dusz zbawienie, za Kościół cały, za prześladowanych Jego synów, zwłaszcza tych najmłodszych i za nas samych wreszcie, byśmy wytrwali na służbie Boga i Maryji, byśmy ustrzegli wiary i czystości, byśmy wyrośli na pożytek i chlubę Kościoła i Ojczyzny naszej....

W.

Przy Nim stać!

Przy Rzymie stać
Po życia kres,
Choć morze łez
Trza za to lać!

Choć każą brać
Na barki krzyż,
Trza kochać Rzym
I przy Nim trwać!

---

*) Słowa papieskie cytowane z artykułu „Pie XI, le „Pape des Jeunes" w „Jeunesses du monde", Lille, Avril 1934.

Jak w siny wyż
Ulata dym,
Przeminie czas
I ludzka moc,

Jak tęczy pas,
Jak czarna noc,
Tak miną sław
Człowieczych sny.
Z tęczowych zjaw
Zostaną łzy.

W garść krwawej rdzy
Zmieni się broń
I władcza dłoń —
W mogilny kurz!

Trwa jeno Stróż
Wieczystych praw
Jak skalny złom
Wśród nikłych traw.

Więc przy Nim stać
Trza, — choć lśni grom!
Zań życie dać,
Gdy żąda los!

Piotrowy głos
Za prawo brać —
Za sztadar mieć —
Rybaczą sieć!!

Artur)*

Ks. JÓZEF WINKOWSKI

Żyj w przyjaźni z Bogiem

Hasło pracy sodalicyjnej na nowy rok.

(IV — Dokończenie)

Z omówionych wyżej podstaw przyjaźni z Bogiem i jej przejawów w naszym życiu wynika przede wszystkim, niezwykle doniosły wniosek.

Oto z przyjaźni tak właśnie pojętej płynie w dusze nasze przeogromna, nadziemska MOC.

Czyśmy sobie kiedy już zdali z tego sprawę?

Przyjaciel możnego władcy, dostojnika, wpływowego człowieka jakże bardzo sam staje się możnym i wpływowym.

A przyjaciel Boga??

I to nie żadne złudzenie, to nie frazes. Bóg nas kocha, my kochamy Jego, mamy więc prawo do czerpania pełną dłonią ze skarbów Boskiego Przyjaciela. Ile światła, ile mądrości, ile siły woli, ufności wytrwania, ile zwycięstw nad sobą, światem, szatanem idzie z tej przyjaźni!

I pomyślcie na chwilę tylko, że nasza sodalicja staje się taką zwartą gromadą „przyjaciół Boga“, że w każdej klasie jest ich kilku, kilkunastu! Chłopców wiernych, czystych, opanowanych, zrównoważonych i żarliwych Bożą miłością, chłopców trwających na służbie Bożej i Maryjnej na każdy dzień w pożyciu rodzinnym, w obowiązkach szkolnych, w koleżeńskim serdecznym stosunku do klasy — mój Boże co za siła, co za potęga!

Ile stąd dobra płynąć musi w dusze ich samych i w dusze wszystkich ich kolegów i towarzyszów, jak naprawdę za ich pośrednictwem Bóg wchodzi ze Swoim prawem, ze Swoją nauką, ze swoją łaską w ży-

*) „Myśl Katolicka“ Nr 9. 1914 r.

cie młodych, jak się ci chłopcy, nasi sodalisi dzień za dniem i rok za rokiem coraz i coraz mocniej i głębiej przemieniają w Apostołów Jezusa i choćby nigdy nie weszli w szeregi kapłańskie, jak blisko stają Jezusowych kapłanów i jakimi potężnymi stają się współpracownikami w szerzeniu Królestwa Bożego na ziemi!

Takie to szerokie horyzonty otwiera przed każdym z Was idea przyjaźni z Bogiem, idea jednak nie w abstrakcyjnym ujęciu, ale w realizowaniu przez czyny, przez życie, przez stały, pracowicie utrzymany stan duszy.

Każdy z Was młodych całym sercem wyrywa się do MOCY.

Być silnym, być mocnym, być zwycięskim i władczym — co za rozkosz dla młodej duszy, prężącej się do życia, do czynu twórczego istoty.

Oto droga do MOCY, która nigdy nie słabnie, która stale rośnie, zasilana u źródeł Wszechmocy Boskiego Przyjaciela.

Na tę drogę wejdź od dziś. I nie oglądaj się już nigdy za siebie. Idź ku Bogu, który Cię miłuje i pragnie Twej miłości, który nie waha się nawet prosić Cię o nią.

Synu daj Mi serce twoje...

Czy potrafiłbyś odmówić — Ty, Przyjacielu Boga...??

— Nigdy nie zapomnę ś. p. Adasia Żeromskiego, syna pisarza, kilkoletniego ucznia naszej szkoły, modlącego się w klasie przed nauką i po niej...

Ręce złożone na piersiach, oczy wzniesione na krzyż nad katedrą, cała postawa pełna głębokiej wiary i przedziwnego skupienia...

Mało kto z mych uczniów tak się w szkole modlił...

A Twoja modlitwa szkolna Sodalisie? Twoja postawa, Twoje ręce.. oczy...??

Z Bogiem rozmawiasz, Ducha Bożego o światło i pomoc prosisz... a niesodalisi i koledzy innowiercy — protestanci, żydzi patrzą, jak się modli Sodalis Marii...

Jaka Twoja przed nauką i po niej modlitwa??.....

X. W.

ANTONI KĘPIŃSKI S. M.
maturzysta, Kraków I.

Sodalicja Mariańska źródłem aktywizmu katolickiego i ośrodkiem zainteresowań religijnych młodzieży.

(Dokończenie)

Zastanówmy się teraz, o ile sodalicja, jako organizacja, może pomóc swym członkom w kształtowaniu katolickiego światopoglądu.

Zaraz z początku spotyka nas trudność jak dostosować program trudnej pracy nad światopoglądem do różnego wieku sodalisów od 15—20 lat i do ich rozmaitych zainteresowań. Zwykle poziom zebrań obniża się do poziomu najmłodszych sodalisów, a omawiane kwestie traktuje się jak najogólniej, by mogły wszystkich zająć. Nie jest to droga najlepsza. Wynaleźć inny sposób, to rzecz pomysłowości wydziałów sodalicyjnych. Możnaby n. p. podzielić sodalicję na szereg grup po 5—6 członków o wspólnych zainteresowaniach i mniej więcej o tym samym poziomie intelektualnym, którzyby kwestię ich interesującą dokładnie opracowali, a ogólne wyniki tej pracy podali w formie referatu czy dyskusji na zebraniu ogólnym. Projekt ten ma jedno „ale". Gdyby takie grupy nie składały się z sodalisów rzeczywiście ożywionych wspólnymi zamiłowaniami i chęcią pracy, wtedy zamiast rzetelnej pracy wniosłyby do sodalicji podział na martwe sekcyjki.

Mówiliśmy o kształtowaniu intelektu. Sam rozum jednak nie wystarcza, potrzebne jest jeszcze serce, na którego zanik tak ciężko cierpi dzisiejsza ludzkość. Tak jak kształcimy wolę i intelekt, trzeba kształcić uczucie. **Trzeba pracować nad kulturą uczucia.**

Wszystkie szlachetne uczucia i wzruszenia, które my Polacy łatwo, ale jakże płytko przeżywamy, starajmy się skupić w jedno ognisko, gorejące potężnym żarem miłości bliźniego. Będzie ono przeciwwagą brutalizmu, szerzącego się nawet wśród młodzieży, może go nawet zdoła wyplenić? W szkole najszczerszym punktem miłości bliźniego jest życie koleżeńskie. Nie muszę tu przypominać, że sodalisi powinni być najlepszymi kolegami i przyjaciółmi, bo są nimi chyba wszyscy bez wątpienia. Uważam jednak, że sodalisi nietylko powinni być najlepszymi kolegami, ale pewnego rodzaju przewodnikami duchowymi kolegów. Nie myślę broń Boże, by byli jakimiś mentorami i moralizatorami, na nich jesteśmy jeszcze za młodzi. I w ten sposób zniechęcilibyśmy raczej kolegów do siebie i swych ideałów. Zdobywszy sami wielkie ideały i wyrobiwszy w sobie głęboki katolicki pogląd na świat, będziemy starać się w przyjacielskiej rozmowie czy dyskusji wskazać kolegom borykającym się z brakiem idealizmu, z małością i płycizną dzisiejszego życia, wielkie chrześcijańskie ideje, prostą drogę życia w Chrystusie. Będzie to z naszej strony wielki czyn miłości bliźniego i prawdziwego koleżeństwa.

Przysłowiowy jest polski, sangwiniczny, słomiany zapał. Pogłębiając nasze uczucia i zapały, skupiając je w jedno centrum, zmienimy słomiany ogień w żar rozgrzanego do białości żelaza, który wystarczy nam na długie lata czynów żmudnych a twórczych.

Omówiliśmy kształcenie trzech władz naszej psychiki, woli, intelektu i uczucia. Kształcąc je równomiernie i systematycznie w duchu katolickim, stworzymy człowieka nowego, o duszy pięknej, pełnej, bogatej. Pracy tej musi podjąć się dzisiaj każdy człowiek, a szczególnie młodzież. Na nas sodalisach ciąży wielki obowiązek i wielka odpowiedzialność, my musimy najpierwej wziąć się do ciężkiej pracy tworzenia nowego człowieka i wszystką młodzież zachęcić i skupić w tej pracy. W ten sposób przyczynimy się do dzieła o którym pisze w swym ostatnim liście pasterskim J. Em. Ks. Kardynał Prymas Polski:

— Z walk duchowych wieku XX wyróść powinien nowy człowiek, z człowieczeństwem nieskaleczonym, z człowieczeństwem uporządkowanym, człowiek pełny, wolny, z inicjatywą, z obowiązkami i prawami, złączony ze swym Stwórcą i ze stworzonym światem, złączony ze swym Odkupicielem i Jego prawem, złączony z Duchem świętym i Jego łaską. A więc nie mechaniczny, elektryczny, bezduszny robot w zamienionym na fabrykę świecie techniki, lecz prawdziwy władca świata, pan siebie samego, a sługa Boży. —

Polska dzisiejsza jest wciśnięta między dwa wielkie państwa, Rosję i Niemcy. Każde z nich oparte jest na swoim światopoglądzie Oba światopoglądy mimo pozornych różnic mają jedną wspólną cechę. Oba są antychrześcijańskie, bo sprzeciwiają się podstawowym zasadom chrześcijańskim, bo są groźne dla ludzkiej kultury, bo negują wartości i prawa człowieka na rzecz narodu czy państwa.

Przed Polską stoją dwie możliwości. Albo wybierze światopogląd jednego z dwóch swoich sąsiadów, światopogląd niechrześcijański i nie polski, albo stworzy swój własny, katolicki i naprawdę polski światopogląd. Trzeciej ewentualności nie ma. Naród bez naczelnej idei i nieoparty o światopogląd dzisiaj ostać się nie może.

Którą z tych dwóch ewentualności wybierze Polska, w głównej mierze zależeć będzie od przyszłej inteligencji, a więc od nas. Przyszła inteligencja musi wytworzyć wśród siebie **ludzi z gruntownie przepracowanym, katolickim poglądem na świat,** ludzi o zdrowych zasadach moralnych, o silnym charakterze, ludzi pełnych zapału do pracy. *Ludzi z człowieczeństwem nieskaleczonym, z człowieczeństwem uporządkowanym, ludzi pełnych i wolnych.* Inteligencja złożona z takich ludzi udźwignie na swych barkach ciężar wielkiej misji, potrafi wskazać całemu społeczeństwu wielkie i jasne ideały, prostą katolicką drogę. Na ten wielki czyn inteligencji czekają masy chłopów i robotników. Oni nadsłuchują głosu wielkiej idei, któraby ich za sobą porwała Idea katolicka głoszona przez ludzi nawskroś nią przejętych porwie za sobą całe społeczeństwo.

Jeżeli jednak inteligencja nie potrafi wśród siebie wytworzyć nowego człowieka, jeśli nie potrafi nic dać społeczeństwu poza duchowym i moralnym marazmem, jeśli nie zdobędzie się na własną myśl, własny światopogląd i nadal będzie bezmyślnie małpować wschodnie-

go czy zachodniego sąsiada, wtedy trzeba będzie szczerze powiedzieć, że do swego zadania nie dorosła i wtedy może się z nią stać to, co się stało z inteligencją carskiej Rosii. I musimy przyznać, że stałoby się tak słusznie, bo kiedy, jak kiedy ale dziś społeczeństwo trutniów żywić nie może.

Kilkanaście dni temu święcił Kraków i cała Polska 400-lecie urodzin Ks. Piotra Skargi. Gdy dziś oglądamy się za ideałem dobrego Polaka, to trudno o wzór lepszy od tego skromnego księdza. Dla niego słowa *Bóg i Ojczyzna* nie były pustym wykrzyknikiem, ale jedną, głęboko przeżytą treścią. Ogniem wiecznie w sercu gorejącym i ustawicznie zagrzewającym do nowych czynów. Zasadą tego prawdziwego człowieka czynu było: „nie na papierze rozum znać, ale na uczynku". Ale też w jego każdym, największym i najmniejszym uczynku było znać rozum i pieczęć duszy rozżarzonej miłością Boga, Kościoła i Polski.

Dla nas młodych Ks. Piotr Skarga jest wiecznie żywym przykładem, który naśladować zawsze starać się będziemy. Polska potrzebuje dziś ludzi pokroju Ks. Skargi, wychować ich, to naszych sodalicyj wielkie zadanie i obowiązek wobec Kościoła i Polski.

Niech nam w tym wielkim dziele, które podejmujemy, *błogosławi i sprzyja z swym Synem Panna Maria.*

Br. ROMUALD MARIA MROZIŃSKI

List z Japonii

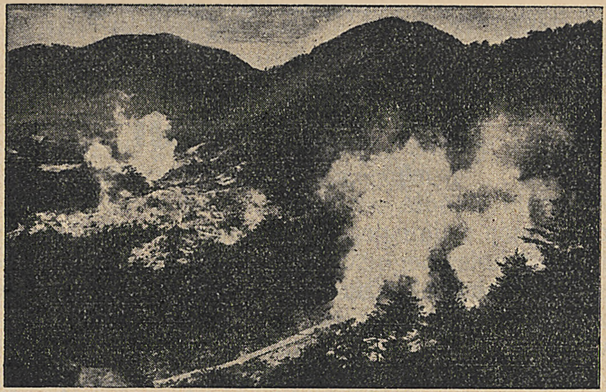
Mugenzaino Sono, dn. 25 października 1936.

By projekt mój z ubiegłego roku nie był tylko czczym powiedzeniem, że ducha misyjnego wśród młodzieży podtrzymywać trzeba także przez wiadomości od misjonarzy, pozwolę sobie przesłać znowu słów kilka z Mugenzaino Sono.

Od kwietnia b. r. powstało w Niepokalanowie japońskim „Małe Seminarium Misyjne", które dla przyszłości naszej tu pracy ma wielkie znaczenie. Praca kleru krajowego przynosi zawsze więcej owoców, aniżeli kleru zagranicznego. Było to więc naszym marzeniem, jak tylko przybyliśmy do Japonii. I oto teraz Niepokalana sprawiła, żeśmy w tym roku otworzyli seminarium. Chłopców, jak na początek jest 19, co na Japonię jest sporo, gdy się weźmie pod uwagę, że w samych Nagasaki istnieją już 3 inne seminaria katolickie. A powołania na całą Japonię wychodzą przeważnie z diecezji Nagasackiej, w której mieszka więcej niż połowa katolików całej Japonii — bo ponad 50000. Kandydaci nasi pochodzą przeważnie z rodzin niezamożnych, więc prawie wszystko otrzymują z klasztoru. Są oni gorliwi, pobożni, czują się bardzo szczęśliwi, że są w zakonie. W nauce są pilni, najtrudniej idzie im jednak łacina. Oby tylko wytrwali w swym powołaniu, a praca nasza kiedyś przy pomocy kapłanów krajowców będzie owocniejszą.

Często opowiadam naszym chłopcom o Polsce, o jej życiu religijnym, co ich bardzo interesuje, a już szczególnie zajmuje ich życie

naszej młodzieży.' Z zazdrościa słuchali opowiadania o poświęceniu się polskiej młodzieży akademickiej Królowej i Pani naszej Maryji na Jasnej Górze. Wszyscy z żalem mówili „ah, żeby kiedyś tak było w Japonii!“ Serce Japończyka jest bardzo wrażliwe, kocha piękno i zachwyca się tym wszystkim, co na duszę jego wywiera choćby najmniejsze wrażenie. Praca wśród Japończyków mimo licznych przykrości jest miłą i daje dużo zadowolenia. Przy tej okazji chciałbym wspomnieć nieco o młodzieży japońskiej. Przede wszystkim zachowanie się jej na ulicy może służyć jako przykład w niejednym kraju katolickim. Nigdy nie zdarzy się n. p. na ulicy, by uczeń z jakąś uczenicą urządzał spacery. Nie widać także żadnych zaczepek lub dogadywań, co w Polsce jednak niestety często się spotyka. Uległość wobec starszych, rodziców, nauczycieli jest także bez zarzutu. Każdy uczeń prenumeruje jakieś pismo dla młodzieży. Prawie wszyscy też należą do jakiegoś stowarzyszenia. Bardzo dużo chłopców składa pieniądze na książeczkę oszczędnościową. Wszyscy bardzo lubią czytać. Dużo w tym pomaga zadziwiająca taniość książki w Japonii. Śliczne książki 300 stronnicowe, bogato ilustrowane, w mocnej oprawie można nabyć za 90 sen (1 zł 50 gr). Książki są tak tanie, że każdy ma możność je nabyć. Dlatego też czytają dużo i dużo wiedzą.



W olbrzymim parku narodowym Japonii „Unzen“ dymią stale gorące źródła siarczane.

Z wielkim zamiłowaniem oddają się japończycy sportowi. Mały czy duży myśli stale o sporcie. Przy każdej szkole musi być duże boisko. Już od 6 godz. rano aż do 8 stacje radiowe transmitują tak zw. „taiso“ — gimnastykę. Takt połączony z muzyką daje uczniom możność gimnastykowania się, czy to jeszcze w domu, przed udaniem się do szkoły, czy też wspólnie w szkole, przed rozpoczęciem lekcyj.

W niedzielę, 18 października 1936 katolicy diecezji Nagasackiej obchodzili wielką uroczystość jubileuszową 25 lecia kapłaństwa J. E. Ks. Biskupa Hajasaki. O godz. 9 rano czcigodny jubilat przy udziale licznego duchowieństwa z całej diecezji nagasackiej, zgromadzonego

w tym czasie na rekolekcje celebrował pontyfikalną Mszę św. Po odśpiewaniu Ewangelii, przemówił do wiernych ks. prał. Urakawa, wikariusz generalny, na temat uroczystości, następnie zwrócił się do Ekscelencji, składając mu życzenia w imieniu całego duchowieństwa Japonii i wszystkich wiernych. Na koniec z tronu przemówił sam Ks. Biskup do księży i wiernych. W gorących i serdecznych słowach dziękował za oznaki szczerego i synowskiego przywiązania. W końcu prosił zwłaszcza wiernych o gorącą i częstą modlitwę za siebie i całe duchowieństwo swej diecezji. W dniu tym po południu odbyła się wielka procesja Eucharystyczna, odłożona z okresu Bożego Ciała, w którym to czasie padają w Japonii deszcze, na okres pięknej, jesiennej pogody. W procesji brał udział Ks. Biskup Hajasaka, który jednak z powodu słabego zdrowia monstrancji nie niósł, szedł tylko pod baldachimem tuż za Najśw. Sakramentem. Na olbrzymim placu przy seminarium OO. Bernardynów odbyły się piękne nieszpory. Po nich składali życzenia jubileuszowe wszyscy katolicy, w imieniu których przemawiał jeden z zasłużonych katechistów z Urakami. Po przemówieniu katechisty zbliżyły się dwie małe dziewczynki, wręczając przezacnemu Jubilatowi podarek od wiernych Nagasaki. Następnie przemówił Ks. Biskup.

— Wszystko to, co obecnie dokonywa się w mojej diecezii, nie mnie trzeba przypisywać, ale wyłącznie i jedynie łasce Bożej. Dwudziestopięciolecie kapłaństwa jest dla mnie bodźcem do dalszych wysiłków i prac dla chwały Bożej. W pracy mej bardzo mi pomóc możecie przez modlitwę i wierne wypełnianie obowiązków religijnych. Dziękuję w końcu księżom i wiernym za życzliwość i przywiązanie, prosząc jeszcze raz o modlitwę, abym pracę nad 50 tysięczną rzeszą wiernych mógł dobrze wykonać. —

Potem zstąpił Ks. Biskup z podwyższenia i wszedł między wiernych, serdecznie z nimi rozmawiając. Naprawdę wielkie jest serce tego Pasterza i wielkie doń przywiązanie wiernych. To mąż o prawdziwym duchu Chrystusowym.

W związku z mającą się odbyć w r. 1940 olimpiadą w Tokio już obecnie czynią Japończycy wielkie przygotowania. Studenci uniwersytetów, którym do ukończenia studiów pozostało tylko 1—2 lat uzyskali na ten okres całkowite zwolnienie z nauki. Wszyscy oni zajęci są przygotowaniem do mającej się odbyć olimpiady. Tacy n. p. „niewykończeni" jeszcze inżynierowie już mają zarobek. Mimo, że do pracy zaciągnięto wszystkich, zabrakło jeszcze około 160. Rząd wyznaczył narazie 30 milionów jen na rozbudowe stadionu obliczonego na 200 tysięcy widzów, na budowę wielkich hoteli, upiększenie miasta i t. p. W roku 1940 przypada także rocznica 2600 lecia powstania państwa Japońskiego i nadto wszechświatowa wystawa. Wszystko to tu wzbudza wielki zapał, aby gości z zagranicy zachwycić. Japonia ma im pokazać to, czego jeszcze nietylko świat sportowy nie widział, ale wogóle coś, czego jeszcze nigdzie nie było. A no zobaczymy?... W każdym razie amerykańscy dziennikarze zamawiają już (na r. 1940!) mieszkania hotelowe.

Co do obecnej pracy naszej, to znaczniejszych zmian prawie niema. Nakład „Rycerza" wynosi 65 000 egz. a podnieść go nie możemy, bo i z groszami ciężko i brak rąk do pracy. Chciałoby się nakład zwiększyć, bo naprawdę poganie bardzo chętnie „Rycerza" czytają i religią katolicką dzięki „Rycerzowi" się interesują.*) Dzięki jednak Niepokalanej i za to, co obecnie już zrobione. Dużo dusz przez „Rycerza" znajduje prawdę. Niech świadczą o tym listy od dwóch z naszych czytelników.



Ci kochani chłopcy z Małego Seminarium Niepokalanej to przyszli księża franciszkanie japońscy. Zasyłamy im wszyscy — nieprawdaż? — wyrazy bratniej miłości i serdeczne sodalicyjne pozdrowienia.

Przed dwoma tygodniami przybył z Polski do Mugenzaino Sono nowy przełożony, O. Samuel Rosenbaiger z Bratem Alfonsem Stępniewskim. Praca nasza postępuje w ożywionym tempie. Na pierwszym planie jest budowa budynku na Małe Seminarium, obecny bowiem mieści oprócz sypialni i refektarza — jedną klasę, a na przyszły rok mamy nadzieję, że chłopców przybędzie do 40. Myślimy także o dużym boisku, gdyż obecne zaledwie dziewiętnastkę pomieścić może. Cały nasz teren to istna góra, którą trzeba równać. Boisko 50 x 40 m. pociągnie kilka tysięcy jen kosztów. A jak wyżej nadmieniłem przy japońskiej szkole boisko być musi, jest to przepis szkolny. Dużo miałbym do pisania, ale na tym zakończę, na czytanie bowiem takich długich listów zapewne sodalisi czasu nie mają. Proszę bardzo o modlitwę, abym był zawsze wiernym narzędziem Niepokalanej i dużo, dużo dusz, zdobył Jezusowi, ja także za Księdza Redaktora się modlę.

Ze czcią całuje ręce Rycerz Niepokalanej

Br. Romuald M-a Mroziński.

*) p. wyjątki z listów zamieszczone po tym artykule.

Pan Dyrektor z Tokio

czyta „Rycerza Niepokalanej" i pisze list do jego Redakcji

Tokio, 5 września 1936.

Jestem dyrektorem szkoły Waseda Hosei. Do naszej szkoły przychodzi co miesiąc „Rycerz", za co bardzo dziękuję. Proszę bardzo o odpowiedź na następujące pytania:

1) We wrześniowym numerze było o cudach w Lourdes. Co to są właściwie „cuda w Lourdes"? Z artykułu wynika, że chorzy bywają uzdrowieni, jakim spo-sposobem się to dzieje? Od jakiego czasu są te cuda?, Proszę o szczegółowe wyjaśnienie.

2) Chciałbym się dowiedzieć o cudach najnowszych w wierze chrześcijańskiej, czy nie ma jakiejś książki z zebranymi tam opisami cudów? Jeśli są, to proszę o poinformowanie mnie przez Sz. Redakcję.

3) Z artykułu Ks. Urakawa „Katorikku nyumon" nie mamy początku zamieszczonego w „Rycerzu". Chciałbym otrzymać te egzemplarze „Rycerza, gdzie był początek tej pracy.

Jestem prawnikiem. Poznałem wreszcie wzniosłość katolicyzmu. Tę zaszczepioną we mnie wiarę chciałbym przelać i na uczniów mej szkoły.

Polecam się pamięci na przyszłość.

Ueda Mitsuo.

A oto jeszcze list bankowca.

Kioto, dnia 10 września 1936.

Zgłaszam się pierwszy raz. Pracuję w jednym z banków w Kioto. Już od wielu lat przechodzę cierpienia natury duchowej, które wyczerpały mi nerwy. Gdyby taki stan miał trwać dłużej, straciłbym zdrowie, to też począłem przemyśliwać nad tem, by znaleźć prawdę i tym samym znaleźć prawdziwe szczęście.

W tym czasie otrzymałem przypadkowo „Rycerza", który przychodzi na nazwisko p. Hirayama. Już przedtem słyszałem od innych, lub też wyczytałem w książkach, że człowiek bez religii nie może osiągnąć szczęścia. Teraz czytając pierwszy raz „Rycerza", zrozumiałem to. Jestem wdzięczny Bogu za zrozumienie, że człowiek żyje miłościwą mocą Bożą i że może osiągnąć szczęście.

Proszę o przysyłanie mi odtąd „Rycerza". Pan Hirayama przeprowadził się do Tokio.

Hatano Yukichi.

Czybyś ty tak samo?

Duża fabryka w okolicy Lionu.

Wśród robotników panuje podniecenie. Cały okręg objęty ustawicznymi strajkami. Agitacja socjalistyczna szaleje.

Młoda dziewczyna, zaledwo szesnastoletnia robotnica otrzymuje od miejscowego zarządu wezwanie do natychmiastowego wpisania się w szeregi organizacji socjalistycznej.

— Ależ ja jestem członkiem związku katolickiego!

— Ah! Cóż tam wasz związek! Rząd go nie uznaje!

Dziewczę wzrusza tylko ramionami..

Ale za parę dni drugi atak. Tym razem silniejszy. Odpowiedź ta sama;

— Jestem katoliczką i należę do syndykatu katolickiego!

Socjaliści są najwidoczniej poirytowani... „Taki smark i śmie mieć swoje zdanie“...

Więc sama przewodnicząca miejscowego okręgu podchodzi do dziewczyny i ze słodkim uśmiechem perswaduje:

— Moja droga, radzę ci po przyjacielsku zapisz się do naszego związku. Jeśli odmówisz, narazisz się wszystkim robotnikom. Możesz stracić miejsce w fabryce, a nawet narazić się na brutalność...

— Ah! Jeśli mnie chcą zabić, nic łatwiejszego. Nawet mnie lekko stąd wyniosą, nie ważę przecież dużo!



Z dalekich stron przybył do Nagasaki ubogi „zakonnik“ buddyjski, więc nasi polscy franciszkanie przyjęli go gościnnie. Obok na prawo Autor tego listu, Br. Mroziński (x)

I co powiecie!

Te stare wygi-socjały dały za wygraną. Dziecko zwyciężyło. I to jeszcze jak!

Poczęto patrzeć na nią z całym respektem, a gdy nadeszły wybory do komitetu robotniczego, tego „smarka szesnastoletniego“ wybrano ogromną większością jego członkiem wśród starych, poważnych robociarzy....

— — — — — — — — — — — — — — — —

Czybyś ty tak samo...??

Z tygodnika kat. młodz. franc. „*Sept*“.

Gospodarka, z której wygnano Boga!

Dzienniki ogłosiły niedawno statystykę Biura Ligi Narodów. Wynika z niej, że w ostatnim czasie umarło na świecie z głodu, nędzy, wycieńczenia zgórą milion ludzi, drugie tyle z rozpaczy w skrajnej biedzie odebrało sobie życie...

Równocześnie w całym szeregu państw przez podpalenie, zatopienie, zlanie żrącymi kwasami niszczono w dzikim zaślepieniu setki tysięcy kilogramów żywności, płodów naturalnych i towarów, by ich nadmiar nie obniżył „koniunktury handlowej“ i bogatych fabrykantów, akcjonariuszy nie pozbawił części olbrzymich dochodów.

W Brazylii wynaleziono „ulepszoną“ machinę do niszczenia zebranej z plantacyj kawy. W „doskonałości“ swej niszczy ona 100.000 worów dziennie...

A obrońcy biednego ludu i nędzarzy, politycy i działacze komunizmu, tego **największego obecnie kłamstwa na świecie,** twórcy „frontów ludowych“, opiekunowie proletariatu przeciw wyzyskowi molocha kapitalizmu...? Jakże to i co?

Po zwycięstwie socjalistów w wyborach francuskich 3-go maja 1936 roku i utworzeniu z ich większości nowego rządu z żydem, p. Blumem na czele odbyło się w Paryżu pierwsze posiedzenie nowego parlamentu. Posłowie i senatorowie zajeżdżali przed jego gmach... Naoczni świadkowie ze zdumieniem obserwowali, jak to patronowie proletariatu, od bogacza, premiera Bluma począwszy, przybywali w najpyszniejszych limuzynach, najdroższych marek fabrycznych jak Hispano-Suizy, Rolss-Royc'y, w jakich dotąd nikt ministrów i posłów francuskich nie widywał...

W Moskwie po sławnym procesie o zdradę idei bolszewickich zapadł wyrok śmierci na szesnastu najwybitniejszych komunistów, współpracowników Lenina i Trockiego. Między nimi skazano i rozstrzelano wielkiego komunistę, żyda Zinowiewa...

Mająteczek swój, ten ojciec proletariuszy przezornie ukrył zagranicą. Mająteczek niezbyt znów wielki, jak na „proletariusza“ przystało — tylko 10 milionów franków.

W prasie sobie przychylnej po całym świecie i na falach radia chełpią się bolszewicy z nadzwyczajnych dzieł technicznych, jakich dokonali w swej republice. Ale mało kto wie, ile w te wszystkie imponujące kanały wodne, potężne zapory Dnieprowe i olbrzymie elektrownie wsiąkło krwi ludzkiej. Tak niegdyś świątynie i piramidy stawiali faraonowie egipscy. Na ludzkich kościach i potokach krwi. A jeśli opowiadania o katowaniu niewolników w Ameryce Południn. w takiej powieści „Chata Wuja Toma“ mrożą nam krew, to wiedzmy, że ani w części nie dorównują sowieckim katorgom ludzi niewinnych. W obozach koncentracyjnych tych najnieszczęśliwszych na świecie obywateli więżą dziś w Rosii **16 milionów niewolników**, z nich zmierają co rok z wycieńczenia, mrozu, głodu, tyfusu **dwa miliony ludzi.** A wystarczy by pastuchowi krowa weszła w szkodę i zdeptała zboże czy konicz „kołchozu“, by uznany „wrogiem państwa“ znalazł się na całe życie w najstraszliwszej niewoli. I świat, cywilizowany świat XX. wieku milczy.

Nie tylko milczy.

Miliony, miliony otumanionych łudzą się i wierzą i czekają, że ludzie, **którzy wygnali Boga z polityki**, ekonomii, a przede wszystkim z własnego serca, mogą i naprawdę chcą przynieść ludzkości ratunek.

Ze wszystkich tragedyj dnia dzisiejszego to złudzenie i to straszliwe zakłamanie największą chyba tragedią...,

Precz z klasztorami! To pasożyty!

Na wiecach i zgromadzeniach różnych „postępowców“ i „wolnomyślicieli“ i „radykałów“ jakże często i u nas w Polsce słychać takie okrzyki, którym towarzyszy stokrotne *Hańbaaaa!*

Otóż w starym Krakowie istnieje i pracuje w ukryciu 36 klasztorów, poza Krakowem w archidiecezji krakowskiej 18. To sporo. Czy zrobiły one coś dla ludzi, dla biednych?

Klasztory krakowskie wydały na pomoc dla ubogich 85.536 zł w naturze i 15.733 zł w gotówce, poza krakowskie zaś 35.747 zł w naturze oraz 3.352 zł w gotówce. Cała więc pomoc wyniosła **140.368 zł.**

I to za jeden tylko rok!

A kto z niej korzystał?

Największa nędza i biedota wielkiego miasta i kilkunastu miasteczek i wiosek podmiejskich. Prawdziwi „ludzie bezdomni“, o których już nikt wiedzieć nie chce, którym nikt nie pomaga.

Więc może jeszcze na coś przydają się zakonnicy i klasztory??

Nasza dyskusja o kino-teatrze.

II. Zastanawiałem się nad tym, co skłania młodego chłopca do pójścia na nieodpowiedni dla niego film.

Rozróżniam dwa różne typy pod tym względem. Jedni (do wyjątków należący) zdemoralizowani, co to potrafią z rozkoszą spoglądać w czarną przepaść, nad którą stanęli. Za tych możemy tylko modlić się serdecznie do Marii i służyć im przykładem. Inna grupa liczniejsza już, to ci, dbający — że się tak wyrażę — o „sławę“. Taki chociaż czuje, że to film zły, że tam dla niego (często sodalisa) miejsca nie ma, idzie do kina. Dlaczego? Nie dlatego, że zwyciężyły go złe namiętności, o których często młodzieńcy pełni siły i odwagi błędnie mówią jako o czymś „niezwyciężonym“! Idzie on tylko dlatego, że gdyby nie poszedł — zniesławiłby się u kolegów, którzy często z tego samego powodu byli na tym filmie. Idzie po to, aby legion „kinowiczów“ nie nadał mu tytułu mazgaja. Ci wszyscy niech pamiętają, że nie o „sławę“ walczymy wśród trudów, w pocie czoła i serca — celem naszego życia jest to, co cenimy jako chwałę. Sława i chwała — to nie synonimy, to często skrajne kontrasty. W życiu młodzieńca nowoczesnego, którego ideałem jest życie chwalebne, w większości wypadków na sławę nie ma już miejsca.

Sodalisi zjazdowicze z Gniezna niech wspomną na słowa, które padły w dyskusji w ostatni dzień zjazdu. „Jako przyjacielowi Chrystusa nie wolno ci sodalisie nigdy Go opuszczać“ Idziesz na zły film — czy ty myślisz, że Boski Przyjaciel pójdzie z Tobą? Ty wiesz, że On nigdy by tam nie poszedł, więc i Tobie także nie wolno tam chodzić. Gdy więc przyjdzie zadecydować o pójściu, lub o niepójściu na jakiś film, wspomnij na twego Przyjaciela. Albo jesteś „nobilis“, a to pamiętaj! — zobowiązuje, albo nie przejmując się niczym, wbrew swemu sumieniu pójdziesz, a tym samym wydasz na siebie wyrok potępienia!! To prawda, ale — po co są te złe filmy? — jak ma tu ogół publiczności wpłynąć na złą wolę właściciela kina (często żyda)? Pochodów manifestacyjnych urządzać nie będziemy. Wystarczy trochę cierpliwości — niech każdy tylko wytrwa przy swych zasadach „usque ad finem“, niech bojkotuje zło na ekranie a doczekamy się wszyscy gruntownego pod tym względem przeobrażenia światowej produkcji filmowej; a ujrzymy się wobec osiągniętego celu.

Poznań I. *Zenon Molski SM.*
kl. VIII. gimn.

W związku z zainicjowaną przez Redakcję dyskusją o kinie SM **Chełmża** przesłała nam, jako pierwszy jej owoc następującą jednogłośną uchwałę:

My, członkowie Sodalicji Mariańskiej przy gimn. w Chełmży, w wyniku dyskusji nad referatem na swym miesięcznym zebraniu — uchwalamy, co następuje.

1) Potępiamy filmy, które przedstawiają zło zachęcająco, oraz filmy bezmyślne, t. zw. salonowo-kryminalne lub przedstawiające ludzką podłotę, nagość, momenty najbardziej ohydne.

2) Filmy wymienione zobowiązujemy się bojkotować wszelkimi legalnymi środkami.

3) Chcemy widzieć w filmie odbicie naszych, szczerych młodzieńczych dążeń, zapału. — Chcemy widzieć w filmie piękno, Polskę z jej bohaterską historią oraz przyrodą, wychodząc z seansu, wyjść musimy podniesieni na duchu, nie zdemoralizowani.

Wiadomości katolickie

(Na podstawie komunikatów Katol. Agencji Prasowej).

Z POLSKI.

Nasz Patron, św. Stanisław Kostka dotąd nie cieszy się jeszcze w Kościele katolickim kultem liturgicznym obejmującym cały świat. We Mszy św. i modłach kapłańskich odbiera cześć tylko w Polsce, po za nią zaś jedynie w kościołach Swego zakonu, t. j. Towarzystwa Jezusowego. Otóż Sekretarz Generalny Krucjaty Eucharystycznej dzieci całego świata rzucił myśl, aby to Rycerstwo Chrystusowe zwróciło się ze wszystkich państw i krajów do Ojca św. z gorącą prośbą o przyznanie świętemu Stanisławowi czci powszechnej. Listy z podpisami milionów dzieci płyną do Rzymu w tej sprawie i jest wszelka nadzieja, że uproszą akt papieski tak bardzo upragniony także przez nasze sodalicje.

Bolesne zgony. W Katowicach zmarł w styczniu zasłużony dla Kościoła i sprawy polskiej pierwszy Biskup Sufragan diecezji śląskiej, X. dr Teofil Bromboszcz, budząc powszechny żal całego społeczeństwa. We Włocławku zgasł ś. p. X. Prałat dr St. Gruchalski, uczony wychowawca wielu pokoleń kapłańskich w diecezjalnym Seminarium Duchownym, działacz społeczny, w szczególny sposób oddany żołnierzowi polskiemu, którego przedziwnie ukochał. To też zasłużył sobie ze strony wojska nie tylko na udział kompanii honorowej z orkiestrą na pogrzebie, nie tylko, na to, że umiłowani przezeń żołnierze ponieśli Jego zwłoki przez ulice miasta, ale — co najbardziej wzruszające i przepiękne, że ci przezacni wojacy gremialnie za Jego duszę przyjęli Komunię świętą. Jakiż to prześliczny dowód zrozumienia i odczucia przez nich serca polskiego kapłana patrioty. który przecież nawet nie był wojskowym kapelanem!

Także w Wyższej Szkole Handlowej w Krakowie dokonano uroczystego zawieszenia krzyżów we wszystkich salach wykładowych.

ZE ŚWIATA.

Poważna choroba Ojca św. wywołała najgłębsze współczucie i zaniepokojenie w całym świecie katolickim i raz jeszcze wykazała, jakim ogromnym autorytetem i przywiązaniem milionów cieszy się Namiestnik Chrystusowy. Ale nie tylko u katolików. Gazety donoszą, że i protestanci, ulegają wpływowi potężnej indywidualności Piusa XI i Jego znaczenia dla dzisiejszego świata. Oto w Kanadzie cały szereg pastorów wezwał swych wiernych do modłów za Papieża. Ich organ z Mont--Real pisze: „Nie było Papieża bardziej przez wszystkich kochanego"; „Herald" w Halifax zaznacza, że o zdrowie Piusa XI trzeba się modlić co najmniej tak, jak o bezpieczeństwo i pomyślność imperium brytyjskiego; w tymże mieście pastor B.J. Porter wygłosił kazanie, w którym stwierdził, że protestantyzm łączy się z katolikami w gorących pragnieniach rychłego powrotu Papieża do zdrowia. I w Anglii, w anglikańskiej katedrze w Chester duchowieństwo pod wodzą swego dziekana odmówiło wspólne modlitwy o rychłe i szczęśliwe wyzdrowienie Piusa XI.

Wielkie rozczarowanie spotkało w Sowietach znanego, komunizującego pisarza francuskiego, p. Andrzeja Gide'a, który odbył dłuższą podróż po Bolszewii. Wyjechał tam, jako entuzjasta systemu komunistycznego, wrócił rozgoryczony, przybity na duchu. Wrażenia swoje ogłosił w książce p, t. „Powrót z Sowietów". Zrobiła ona olbrzymie wrażenie i to nie tylko we Francji. Gide nie waha się napisać: „Nawet w hitlerowskich Niemczech ducha ludzkiego tak się nie gnębi, nie nagina, nie teroryzuje!" W innym miejscu ubolewa, że to, co osiągnięto jest tym, czego komunizm właśnie nie chce, i to — dodaje — po tylu walkach, po tak wielkiej ilości przelanej krwi, po tylu wypłakanych łzach. — Niestety, jak piszemy na innym miejscu, tysiące ludzi na ziemi jeszcze ciągle łudzą się i upatrują w komuniźmie lekarstwa na straszne stosunki obecne. Będzie to złudzenie, które przejdzie do historii powszechnej.

Niezmiernie ciekawe cyfry przynoszą katolickie dzienniki angielskie o stanie Kościoła naszego w Anglii. Gdy co roku przybywa mu przez nawrócenia z anglikanizmu 12.000 nowych członków, gdy w ostatnich 25 latach przyjęło katolicyzm 322 pastorów, upadek urzędowego kościoła anglikańskiego jest niezaprzeczony. W jednym roku 1936 stracił on 20.000 wiernych, liczba zaś dzieci przychodzących na naukę religii w ciągu ostatnich lat spadła aż o 150.000.

W Chinach czasopism katolickich wychodzi obecnie już 115, gdy przed laty 18 było ich zaledwie 21. Dziś już 43 miasta chińskie posiadają własne katolickie organy. Dziennik p. t. „Dobro Publiczne" dochodzi 30.000 egzempl. nakładu.

Święta Bożego Narodzenia w Bolszewii minęły w tym roku w nastroju, który wykazał, że pod powierzchnią ateizmu kryje się silne życie religijne mas. Cerkwie były tak przepełnione, że ludzie tłumami stali na ulicy. Naogół wszyscy nauczyli się już tak doskonale ukrywać ze wszystkim, co myślą i czują, że sfery rządowe nie zdają sobie zupełnie sprawy, jak nikłe rezultaty wydała olbrzymia, długoletnia kampania antyreligijna, przynajmniej w stosunku do nakładu pracy i funduszów państwowych.

Praktykujący katolik, p. Motta został **po raz piąty** wybrany prezydentem Rzeczypospolitej Szwajcarskiej. Otrzymał on z tego powodu serdeczne życzenia od Ojca św. W świecie znanym jest z odważnego protestu, jaki na posiedzeniu Ligi Narodów założył przed kilku laty przeciw dopuszczeniu do niej reprezentatów zbrodniczej Bolszewii.

Na granicy między Francją a Niemcami stanął po stronie francuskiej olbrzymi krzyż. Stoi on na terytorium głęboko katolickiej Alzacji, widoczny jest z obydwóch krajów, gdyż wysokości ma 21 metrów (o 6 m. wyższy od naszego olbrzyma na Giewoncie). Inicjatywę dał generał de Poudraguin, poświęcenia dokonał arcybiskup Strassburga. W nocy krzyż tonie w świetle reflektorów elektrycznych. Głęboki to symbol w dzisiejszych czasach....

Matka Boska z bohaterskiego Alkazaru, przed którą modlili się jego sławni obrońcy, odbiera obecnie powszechną cześć w katedrze w Toledo, dokąd uroczyście przeniesiono Jej posąg z ruin niezdobytej twierdzy.

We Francji mnożą się wspaniale powołania kapłańskie. Gdy w roku 1925 było we wszystkich seminariach 6500 kleryków, dziś jest ich już 10.000.

Z niwy misyjnej.

Młodzież indyjska

(Hasło misyjne na luty)

Dlaczegóż to w lutym mamy pamiętać specjalnie o młodzieży indyjskiej a nie o chińskiej, japońskiej, czy murzyńskiej? Widocznie coś tam jest nie w porządku, grozi jakieś niebezpieczeństwo, A no zobaczmy!

Zacznijmy od wychowania dzieci. Nie można powiedzieć, żeby było wzorowe. Dziecko w rodzinie, zwłaszcza chłopiec, jest wprost bóstwem. Niczego mu się nie odmawia. Matka nie śmie dziecku odebrać nawet ostrego narzędzia, którym mogłoby się skaleczyć — bo możeby płakało: „a przecież to jest dziecko" — oto zwykłe usprawiedliwienie na zarzuty.

Tymczasem z dziecka wyrasta młodzieniec i dorosły człowiek, który nie nauczył się odmawiać sobie żadnej przyjemności. W uboższych rodzinach, a tych jest większość, nauczy tego samo życie. I tu jest drugie niebezpieczeństwo. P. Mgr Góra pisał z Indii, że na stacji misyjnej O. Klimczyka napotyka się na wielkie trudności w szkolnictwie. Po prostu młodzież nie ma czasu przychodzić na naukę. Rodzice zarabiają ciężką pracą śmiesznie niskie kwoty, to też, gdy się tylko da, posyłają i dzieci na zarobek. Dobrze, jeżeli chłopiec 10 gr zarobi za cały dzień. Dzieci i młodzież wysyła się nawet do fabryk. Wprawdzie wyszło rozporządzenie zabraniające zatrudniać dzieci poniżej 13 lat, ale czy nie zostanie ono tylko na papierze?

Wyrwane z środowiska rodzinnego, ze szkoły, dzieci indyjskie niczego dobrego się nie nauczą przy swoim warsztacie pracy. Młodzi narażeni są na zepsucie ze strony starszych, a w ich dusze wnikają powoli teorie wywrotowe, których zresztą nie mają sposobności należycie osądzić. Taki stan rzeczy będzie bardzo dobrą pożywką dla komunizmu, który zaczyna się w Indiach coraz silniej zakorzeniać. Młody człowiek, harujący ciężko już w swym dzieciństwie i to za lichą zapłatą, podaje łatwo ucho podszeptom czerwonych wysłanników, a nie ma nikogo wokół siebie, ktoby mu wytłomaczył, że w „raju bolszewickim" panują właśnie takie same stosunki, a nawet gorsze.

Apostołowie zła trafiają jeszcze inną drogą do dusz młodzieży. Sprzyjają im prądy materialistyczne przyniesione z Europy; przywożą je studenci hinduscy z zachodu i szerzą wśród współrodaków. Doszło do tego, że prezydent kongresu wszechindyjskiego p. Jarahanol Nehru twierdzi wręcz, że wprowadzenie w czyn ideii komunistycznych jest najlepszym wyjściem z obecnej sytuacji.

Wspomnieć trzeba jeszcze o jednej wielkiej bolączce dręczącej indyjską młodzież. Bolączką tą są przedwczesne małżeństwa, co więcej małżeństwa dzieci. Po prostu rodzice bezapelacyjnie decydują o ich przyszłości; między dwiema rodzinami zawiera się ugodę, że dwoje dzieci zawrze małżeństwo, dokonuje się obrządków ślubnych, a nikt nie pyta, co na to powiedzą „małżonkowie", gdy dorosną, czy będą szczęśliwi. „Małżeństwa" takie zawierają się między cztero lub pięcioletnimi dziećmi, nieraz nawet rodzice zgóry umawiają się, jak pożenią swoje dzieci, jeżeli przyjdą na świat. Gorzej jeszcze, gdy zawiera się „małżeństwo" między dzieckiem a starszym człowiekiem, nawet 50-letnim. W razie śmierci owego człowieka, dziewczynka, która ma ledwie kilka lat, uważana jest za „wdowę", nie może wchodzić w związki małżeńskie, a musi żyć w domu swojej „teściowej", znosząc ciężkie upokorzenia.

Wiele dzieci w szkółkach misyjnych nosi już t. zw. *thali*, klejnoty małżeńskie. Naturalnie o regularnej nauce nie może być mowy, bo „zamężne" dziewczę musi co jakiś czas iść na służbę do domu teściowej. Wyszło co prawda rozporządzenie zabraniające małżeństw dzieci, ale to prawdziwie indyjskie rozporządzenie: Kto doniesie o złamaniu tej ustawy, musi złożyć kaucję w sumie 2.000 rupii (ok. 4 tys. zł), która przepada, jeżeli się winy nie udowodni. Nic dziwnego, że nikt nie waży się ryzykować takiej sumy i nie każdy może się na nią zdobyć.

Młodzież indyjska znajduje się w ciężkich terminach. Od zdeprawowania mogą ją uchronić szkoły misyjne. Rozumieją to katoliccy misjonarze; budują je, gdzie mogą, dostosowują odpowiednio czas nauki i osiągają sukcesy. Hindusi i muzułmanie chętnie posyłają dzieci do szkół katolickich, bo wiedzą, że tam znajdą najlepszą opiekę. W Indiach, Birmie i na Cejlonie istnieje 4.893 katolickich szkół elementarnych z blisko 3 0 tysiącami uczniów, oraz 803 szkoły średnie i wyższe z 114 tysiącami uczniów. Brak niestety jeszcze katolickiego uniwersytetu; brak ten odczuwają mocno indyjscy katolicy i czynią już odpowiednie starania.

Przez szkoły misyjne, chociaż w nich nie zachęca się wprost do nawrócenia się, znajdują młodzi Hindusi drogę do Chrystusa. Oto co pisze jeden z nawróconych braminów w kolegium triczinopolskim: „Pierwsza myśl o przejściu na chrześcijaństwo przyszła mi z okazii znalezionej w podręczniku szkolnym aluzji do „Naśladowania Chrystusa"*) i „Wyznań" św. Augusta!! Pobudziło to mają ciekawość — postarałem się o te dwie książki. Ich lektura wprowadziła mnię w atmosferę nowej moralności i skłoniła mnie do dalszych poszukiwań" (patrz *Xaveriania*, Lovanium nr 27). Innego bramina pociągnął widok profesorów odmawiających różaniec w czasie przerw na dziedzińcu kolegium; dała mu też wiele do myślenia zgoda i duch miłości panujący między tamtejszymi chrześcijanami.

*) A Ty Sodalisie czy ją masz tę złotą książeczkę? (pyt. Redakcji).

Nie zawsze uczeń szkoły misyjnej się nawraca, w większości wypadków pozostaje przy swoich wierzeniach. W każdym razie coś wyniesie z życia szkolnego, wraca w środowisko pogańskie lepszy, odporniejszy na zepsucie i na złe wpływy.

Trzeba tylko jak największej liczbie młodych Indyjczyków udostępnić dobrodziejstwo korzystania z nauki w szkołach katolickich; a na to trzeba wydatniejszej pomocy materialnej naszym misjonarzom i modlitwy. Nie wszyscy jednak Hindusi rozumieją korzyści płynące z wychowania w szkołach katolickich, a jak wspomniałem, nie wszyscy uczniowie tych szkół dochodzą do uznania prawdy. Na to trzeba obfitego przypływu Łaski Bożej, wyproszonej naszą modlitwą.

KOMUNIKATY MISYJNE:

Dopiero trzecia część kwestionariuszy misyjnych wróciła do Krakowa, a pomimo tego reszta kółek i sodalicyj nie spieszy się z ich wypełnieniem. W ostatnim miesiącu (do 15 stycznia) nie wpłynął **ani jeden.** Jeszcze będzie czas naprawić opóźnienie, jeżeli Kółka misyjne poprzysyłają swoje sprawozdznia **natychmiast po otrzymaniu tego numeru miesięcznika.**

Zwłaszcza te koła i sodalicje, które w zeszłym roku nawiązały kontakt z centralą misyjną proszę o nadesłanie kwestionariuszy i to odwrotną pocztą. Są to: **Baranowicze, Bochnia, Chyrów** (konwikt), **Gniezno** (gimn. Chrobrego), **Kępno, Lwów IV,** (III gimn.), **Ostrzeszów Wkp.** (gimn. XX. Salezjanów), **Rzeszów** (gimn. Konarskiego) **Tarnów I** (gimn. II), **Tarnów III.** Jeżeli któreś z wymienionych kół (lub sodalicyj) wysłało kwestionariusz przed 15 stycznia, to widocznie na poczcie zaginął; w takim razie proszę o wysłanie sprawozdania za ubiegły rok szkolny po raz drugi — Proszę usilnie o nie przerywanie kontaktu z Centralą.

Nowe kółko misyjne powstało przy sodalicyj w **Pińczowie**; liczy narazie 15 członków. Która jeszcze sodalicja pójdzie w ślady Pińczowian?

Kraków, Kanonicza 14.
Sekretariat misyjny.

Józef Rylewicz
Koło Seniorów Akad. kół Misjolog.

Z listów do Redakcji i Prezydium.

Czy potrzebne są Zjazdy sodalicyjne?

Sodalisi nasi i to zarówno prywatnie, jak organizacyjnie (więc n p. Konsulty) są bardzo powściągliwi w utrzymaniu częstszego i bliższego kontaktu z Redakcją miesięcznika czy Prezydium Związku.

Tak rzadko zdarza się, by nadchodziły do Zakopanego listy zawierające wypowiedzi o sprawach sodalicyjnych, o treści i poziomie miesięcznika, a nawet ankiety na ten temat ogłaszane „cieszą się“ uderzającą obojętnością sodalisów. N. p. na ankietę do 250 SM, jakie artykuły z rocznika 1935/6 najwięcej się ich członkom podobały otrzymaliśmy — wiecie ile? — aż 4, słowami **cztery** odpowiedzi! Projekt zaś wzajemnej wzmiany myśli przez listy sodalisów wzajemnie do siebie doczekał się na blisko 11.000 członków tylko **jednej**, tak **tylko jednej!** — odpowiedzi. Ankieta „o postawę czynną“ zawiodła zupełnie.

Oczywiście w tych warunkach praca Prezydium, czy też Redakcji iść musi nieraz po omacku, nie mówiąc już o tym, że o jakiejś zachęcie, zrozumieniu serdecznym ze strony Drogich Czytelników mowy nawet nie ma.

Tym droższe, tym milsze są nam te nieliczne, ale tak ciekawe listy niektórych aktualnych a nawet dawnych sodalisów, które nas od czasu do czasu dochodzą, Chcemy się nimi z Wami podzielić, bo są naprawdę interesujące i wartościowe.

Oto wyjątek z listu b. sodalisa z przed lat zgórą pięciu z jednej z wielkopolskich SM. Przesyła on swój artykulik i tak potem pisze w liście:

— Do artykuliku pragnę dołączyć kilka słów dla W. Ks. Prezesa, którego poznałem osobiście na niezapomnianym Kongresie SM w Częstochowie w 1930 r. Byłem tam jako ośmioklasista i jeden z przedstawicieli naszej sodalicji.

Na tym kongresie zrozumiałem i oceniłem niezaprzeczony wpływ, jaki wywierają takie zjazdy na sodalicyjne życie duchowe i organizacyjne. Przyznać bowiem muszę, iż sodalicja nasza swoją wielką aktywność, przez którą wybiła się na czoło wszystkich organizacyj na terenie gimnazjum, zawdzięczała właśnie grupie tych 17 sodalisów, którzy byli na owym Kongresie. Oni to olśnieni tak imponującym zjazdem, wzmocnieni na duchu, wzbogaceni w doświadczenie przez rozmowy z sodalisami całej niemal Polski, z ogromną gorliwością i zapałem oddali się służbie w szeregach Niepokalanej.

Lecz wracam do właściwego celu mego listu.

Najpierw więc składam Czcigodnemu Ks. Prezesowi szczere uznanie i wyrazy podziwu dla niezmordowanej, ofiarnej a tak niedocenionej a nieraz wprost lekceważonej pracy dla dobra sodalicyjnego.

Bardzo serdecznie dziękuję za słowa porady i zachęty w młodzieńczych borykaniach się z sobą, które znajdowałem w Jego artykułach. Od szóstej bowiem klasy tak się przyzwyczaiłem do czytania naszego ukochanego miesięcznika sodalicyjnego, iż teraz, mimo, iż jestem pięć lat po maturze, każdy nowy numer biorę z wielką radością do ręki i naprawdę brakowałoby mi czegoś, gdybym go nie przeczytał......

Lublin, dnia 22 października 1936.

X. Tad. A.

Z życia naszych sodalicyj związkowych

Piętnastolecie SM Inowrocław.

Drogą rocznicą powstania naszej SM uświetniło w r. 1936 poświęcenia sztandaru, które odbyło się dn. 3 maja w prastarym kościółku Najśw. Marii P. Uroczystość rozpoczęło popołudniowe nabożeństwo, w czasie którego Najprzew. X. Prałat Kozal, rektor Sem. Duch. w Gnieźnie i archidiec. wizytator nauki religii w szk. śred. wygłosił piękną egzortę o realizowaniu idei sodalicyjnej w życiu ucznia gimnazjalnego po czym dokonał poświęcenia artystycznie wykonanego sztandaru. Rodzicami chrzestnymi byli rodzice naszych członków. Zaraz potem 10 nowych sodalisów złożyło swe uroczyste ślubowanie, wkońcu w pięknie przybranej auli gimnazjalnej odbyła się podniosła akademia. W gorącym słowie wstępnym prezes sodalicji mówił o miłości dla Matki Najśw., której wyrazem przed laty 15 było także powstanie sodalicji inowrocławskiej. Sodalis-akademik p. Słoma, b. sod. inowrocł. wygłosił referat p.t. „Błękitne rozwińmy sztandary". Programu dopełniły produkcje chóru i orkiestry gimnazjalnej oraz deklamacja. Serdeczne zakończenie wypowiedział założyciel i obecny, niezmiernie sprawie sodalicyjnej oddany Moderator, X. Prof. Dezydery Wróblewski. (Fotografię sztandaru zamieściliśmy w grudniowym nrze miesięcznika na str. 52 i 54).

Nowe książki.

X. J. Hattenschwiller: **O miłości Serca Jezusowego,** czytania, wyd. j. w. str. 288. Co nam przynosi ta książka? W 38 rozdziałach, ujętych z jednej strony gruntownie, z drugiej jednak strony przystępnie i praktycznie, omawia autor prawie wszystkie tematy wchodzące w zakres nabożeństwa do N. Serca J. A więc jego przedmiot i znaczenie dla życia wewnętrznego, dla rodziny chrześcijańskiej, dla kwestii społecznej, dla świata męskiego i t. d. Rozwija dalej historię nabożeństwa przed św. Małgorzatą, wielkie objawienie dane tej świętej, rozszerzenie się po całym świecie. Wreszcie przechodzi najważniejsze praktyki nabożeństwa do Serca Zbawiciela. A więc najpierw ogólne naśladowanie Boskiego Serca, ufność i miłość ku Niemu. Następnie szczegółowe praktyki jak miesiąc czerwiec, nabożeństwo pierwszopiątkowe, Apostolstwo Modlitwy, poświęcenie się Boskiemu Sercu i d. t. Miłośnicy Serca B. znajdą w książce O. H. wiele zachęty do głębszego ujęcia Swego ku Niemu nabożeństwa. *(e).*

Fidelis: **Bądź apostołem,** wzniosłe czyny młodych dusz, wyd. j. w. str. 221. Jak obfitą jest literatura religijna dla starszych, tak stosunkowo ubogą dla dzieci. Wielki znawca duszy dziecięcej, Fidelis, podaje bogate treścią czytanki dla średniej dziatwy. Ma na oku przede wszystkim dzieci z Krucjaty, lecz wszystkie wogóle dzieci dużo mogą skorzystać z jego dziełka. Autor stawia sobie zasadę, że katolików czynu należy wyrabiać już od dzieci. Uczy przeto dzieci apostołować. Oto tytuły rozdziałów: Bądź apostołem w szkole, w rodzinie; w parafii. Bądź apostołem przez modlitwę, rozmowę, dobry przykład, dobrą prasę i t. p. *(e)*

A. Cojazzi: **Pier Giorgio Frassati,** ks. św. Wojciecha, str. 311. Bardzo wyczekiwaliśmy ponownego wydania żywotu tego zachwycającego chłopca, gdy pierwsze, dokonane przez XX. Salezjanów rozeszło się niezmiernie szybko po całej Polsce. Przesłana nam obecnie książka wyszła w znacznie poręczniejszym formacie; opatrzona doskonałą winietą tytułową i licznymi ilustracjami, pod względem typograficznym bez zarzutu, aż się prosi, by ją chwyciły ręce każdego sodalisa, każdego polskiego chłopca, by młode oczy wpiły się z nią z całą najszlachetniejszą namiętnością czytania, a dusza, by chłonęła w siebie tak ożywczy w czasach dzisiejszych zew szczytów i przeczystego błękitu... To jest książka, którą się musi przeczytać i dlatego nie powinna bez niej istnieć żadna biblioteka sodalicyjna. *(w).*

Wincenty Lutosławski: **Jak rośnie dobrobyt?** Zarys polskiej teorii gospodarstwa narodowego, Kraków, księg. Krzyżanowskiego, str. 256 Książka poprzedzona bardzo szczegółowym spisem treści zawiera w siedmiu obszernych rozdziałach rozważania nad walką klas, instytucją własności prywatnej, naprawą Rzplitej, reformą rolną, teorią kapitału, tajemnicą powszechnego dobrobytu i przemianą wewnętrzną społeczeństwa. Niektóre z tych rozdziałów są przedrukiem artykułów poprzednio zamieszczonych w prasie, inne były zdaje się napisane specjalnie dla tej książki. Myślą przewodnią autora było wskazanie zasadniczych błędów w naszej gospodarce narodowej, w naszym ustroju i konstytucji oraz podanie środków naprawy. Uczony i w życiowe doświadczenie bogaty filozof i pracownik społeczny rzuca tu całe mnóstwo zdrowych, opartych na szczerze chrześcijańskiej ideologii: głęboką troską o państwo, gorącym patriotyzmem owianych myśli. Nie wszystkie zapewne dałyby się bez dużego trudu zastosować praktycznie, ale niepodobieństwem jest odmówić większości z nich istotnej wartości dla dzieła naprawy. Jedyne zdaje się zastrzeżenie wśród wśród tych myśli budzi lekko dotknięta sprawa metempsychozy, ale w tym miejscu musimy ograniczyć się jedynie do tej uwagi. Zdaje nam się, że taki n. p. pierwszy rozdział o walce klas mógłby oddać usługi przy opracowywaniu referatu sodalicyjnego. Inne zmuszą młodego czytelnika do poważnych refleksyj na temat odpowiedzialności za losy ojczyzny i państwa. *(w)*

Nadto nadesłano do Redakcji:

B. Steinowa: Irka, opow. dla młodz. XX. Jezuici, Kraków, str. 123.

X. K. Bisztyga T. J.: Ks. Skarga, miłośnik ludu, ojczyzny, kościoła, wyd. j. w. str. 140.

M. Szafranówna: Eucharystyczna ofiara w rozmyślaniach, wyd. XX. Jezuici, W-wa, str. 253.

J. Warszawski — E. Kosibowicz: Moskwa czy Rzym, wyd. j. w. str. 84.

M. Barberis: Chrystus pośród nas album, refleksje, wyd. j. w. str. 36.

Część urzędowa i organizacyjna.

Komunikat Prezydium Związku.
Nr 68.

XXV. (więc poniekąd jubileuszowe) Posiedzenie Wydziału Wykonawczego Związku odbyło się dnia 9 stycznia b. r. w Warszawie w obecności (jak zresztą zwykle) wszystkich księży moderatorów prowin jonalnych a pod przewodnictwem prezesa Związku W czterogodzinnej, wyczerpującej dyskusji omówiono następujące sprawy: 1) zjazdów prowincjonalnych wzgl. diecezjalnych naszych SM w roku 1937, 2) przebiegu i rezultatów XIII Zjazdu w lipcu 1936 w Gnieźnie, 3) hasła pracy sodalicyjnej na rok szk. 1937/8 (brzmieć ono będzie: **Bądź katolikiem czynny!**) 4) rekolekcyj sodalisów-maturzystów i maturzystów wogóle, zwłaszcza w okresie W. Postu, 5) Kolonii sodalicyjnej na Śnieżnicy, 6) stanowiska i działalności XX. Moderatorów diecezjalnych w Związku, 7) sodalicyj akademików, 8) sytuacji finansowej Związku, w szczególności Centrali i miesięcznika, 9) propagandy czytania Pisma św. i jego tanich wydań w gimnazjum, 10) ruchu liturgicznego i „mszalików".

Ciągle jeszcze sprawa II Kwestionariusza Związku. Po naszych ostatnich uwagach w numerze styczniowym otrzymaliśmy kwestionariusz od **czterech** (niestety zaledwo) SM: Borszczów, Piotrków Tryb. I., Przemyśl I. (chętnie stwierdzamy, że poprzedni był wysłany i zaginął), Rzeszów IV. Brakuje nam zatym dotąd jeszcze **17 kwestionariuszy** od tyluż następujących SM: Chełm Lubel. II (gimn. państw.) Częstochowa I (gimn. państw. im. Sienkiewicza, przez przeoczenie w styczniu podaliśmy SM Częstochowa II za co ją najmocniej przepraszamy), Kielce I* (gimn. państw. im. Śniadeckich), Kielce III* (państw. gimn. im Żeromskiego), Koło, Łódź V* (gimn. pryw. Zgrom. Kupców), Łuniniec (gimn. państw.), Nowe Miasto n/Drw. (gimn. pryw), Nowogródek (gimn. państw.), Przemyśl III (gimn. państw.), Radom VI. (średn. szkoła Techn.-Garbarska), Sarny Polskie (gimn. państw.) Tomaszów Mazowiecki* (gimn. pryw. Stow. Kupców), Warszawa III* (gimn. św. Stan. Kostki), Wilno VI (pryw. Szk. Średnia Handlowa), Wilno VIII (gimn państw. im. Mickiewicza) Wołkowysk (gimn. państw. (Z SM oznaczonymi gwiazdką nawiązaliśmy już kontakt, uzyskaliśmy obietnice, ale kwest. do dziś nienadeszły. Ufamy, że pełne pociechy pouczenie naszego Zbawiciela „Proście a otrzymacie" może nas w tej, już naprawdę bolesnej sprawie nie zawiedzie! Więc, po raz już nie wiem który prosimy.

Przystąpiła do Związku przesyłając ustawową deklarację SM **5) Lwów VI** (przyznajemy takie oznaczenie, ze względu, że to miejsce jest od lat kilku wolne) archid. lwowska, gimn. państw. im. Jana Kochanowskiego, Mod. P. W. X. Prof. Piotr Nowak, dnia 15 stycznia 1937.

Do SM niezwiązkowych (według naszych wykazów jest ich 24) wysłaliśmy w styczniu zaproszenie do wstąpienia w nasze związkowe szeregi, deklarację i ustawę Związku. Mamy nadzieję, że powitamy je wkrótce w naszych szeregach.

Zjazdy sodalicyjne w r. 1937, o których piszemy wyżej w sprawozdaniu z XXV posiedz. Wydziału Wykon. odbędą się na wiosnę i w lecie 1937 roku, o ilu PW. XX. Moderatorzy diecezjalni raczą zająć się ich zorganizowaniem. Do tej chwili są w toku sprawy zjazdu prowincjon. warszawskiego i krakowskiego, w prow. gnieźnień. jest projektowany zjazd tylko archid gnieźń.-poznański w Poznaniu, gdyż diec. chełmińska odbyła swój dopieroco w r. 1936, podobnie archid. lwowska miała w ostatnich czasach dwa zjazdy połączone z kościelnymi uroczystościami, być może, że diec. porzemyska i łucka zorganizują zjazdy na swoim terenie. W prow. wileńskiej być może w pińskiej diecezji uda się zjazd zorganizować. W miarę nadchodzących do Prezydium wiadomości będziemy je zamieszczać w organie związkowym.

Zakopane, dnia 22 stycznia 1937 r. *Ks. Józef Winkowski*
prezes

Z Centrali i od Wydawnictwa.

Niezwykła sposobność. Ponieważ „Ustawy" SM, w egzemplarzach broszurowanych ulegają szybko zniszczeniu, poleciliśmy pewną ilość ich silnie oprawić. Są to jednak egzemplarze poprzedniego wydania (IV-VI) Gdy jednak treść ustaw w nich zawartych, **prawie nie różni się** od wydania ostatniego, oddadzą one naszym SM tę samą usługę i dlatego powinny być chętnie nabywane. Chcąc ułatwić sodalisom zakupienie tych egzemplarzy oprawnych, oddajemy je, dopóki zapas starczy, **po bardzo niskiej cenie tylko 45 groszy** za egzemplarz i zachęcamy bardzo do zamówień.

Na liczne zapytania o dawne roczniki miesięcznika „Pod znakiem Marii" donosimy, że mamy jeszcze na składzie pewną ilość roczników oprawnych w niebieskie półpłótno z napisem na grzbiecie. Ostatnio mieliśmy na nie zamówienia z poza sodalicyj. Roczniki te mogą służyć **dużą pomocą** przy opracowywaniu **referatów i ankiet sodalicyjnych,** podają też sporo recenzyj książek dla bibliotek oraz wskazówek organizacyjnych. Cena rocznika oprawnego bardzo zniżona (z 5 zł) wynosi obecnie tylko 3·10 zł. (Zapas jest szczupły!)

Nasze wezwanie o poparcie wydawnictw chórowych wywołało kilkanaście zamówień. Bardzo prosimy o dalsze, abyśmy mogli kontynuować to miłe i pożyteczne wydawnictwo. Cennik na okładce.

Całym słownikiem wyrazów „ponaglenia" moglibyśmy obdarować naszych Czytelników ze stosu korespondencji, która wpłynęła do Centrali w ostatnich dniach przed uroczystością Niepok. Poczęcia N. M. P. Niestety naprawdę dosłownie **w ostatnich dniach.** Prosimy: — *jak najrychlej* — *jak najszybciej* — *jak najprędzej* — *zaraz* — *odwrotnie* — *natychmiast* i t. d. i t. d. Ile nam to przysporzyło trudów i kłopotów! Przecież zarządy sodalicyj wiedziały o święcie i składaniu ślubów swoich sodalisów **chyba już od początku roku szkolnego** a sprawa ostatecznego dopuszczenia winna być zdecydowana najpóźniej **w połowie listopada.** Tymczasem — wszystko **na ostatnią chwilę!** Oczywiście chcieliśmy wszystkim dogodzić, niestety nie bardzo myślano o ułatwieniu nam tego zadania Na szczęście w gorączkowej pracy zdarzyły się **tylko dwie** przykre pomyłki. Ogłaszamy już dziś, że na ślubowanie 3-go maja, **te tylko SM** mogą liczyć **na terminowe** przysłanie zamówionych medali, dyplomów i t. p., które je nam nadeślą **najpóźniej** do dnia **15-go kwietnia 1937 r.**

Odpowiedzi od Redakcji: Sod. B. w Trzemesznie Mimo nadzwyczajnego uznania dla kursu niepodobieństwem jest dla nas zamieścić tak obszerne sprawozdanie. Musimy je bardzo wydatnie skrócić, no i znaleźć miejsce, którego nam wiecznie brak. W każdym razie potraktujemy tę sprawę z największą redaktorską życzliwością. **Sod. Fr. Schr. Lw.** Nie zamieścimy. Każdy nasz sodalis słyszy to w szkole od swego ks. prefekta.

Sprostowanie: Pod fotografią na str. 79 w n-rze stycz. 1937 zaszła przykra pomyłka w określeniu szkoły, przy której istnieje SM Poznań IX. Ma być **nie** „Collegium Marianum" **lecz:** Liceum Handlowe. Bardzo przepraszamy. Nadto: już po wydrukowaniu w niniejszym n-rze art. „Nasza dyskusja o kino-teatrze" zauważyliśmy przy podpisie Autora podano klasę VIII, ma być natomiast VII.

NASZE SPRAWOZDANIA.

BRZOZÓW (gimn. państw. — dn. 11 lipca 1936). Sodalicja liczy 50 członków (45 s., 4 a.) Odbyło się 7 posiedzeń konsulty i 11 zebrań plenarnych. Z referatów ważniejsze: O prawie sodalicyjnym i harcerskim, Nasz pogląd na świat, Kościół a kultura, Radość w życiu sodalisa. W maju urządziła sodalicja Akademię i Komunię św. t. zw. łańcuchową. Z biblioteki liczącej 167 tomów korzystali i niesodalisi. Prawie wszyscy sodalisi wzięli udział we wspólnej sodalicyjnej pielgrzymce na Kongres Eucharystyczny do Przemyśla.

CHRZANÓW (gimn. państw. im. Stan. Staszica — dn. 16 września 1936). Sodalicja liczyła 67 czł. (44 k. 23 s.) Zebrań zwyczajnych odbyła 10 (1 walne), konsulty 9, co miesiąc Komunia św. Frekwencja 80%. Ważniejsze referaty: Nasze idea sodalicyjne (teoria a praktyka), Jak spędzam czas wolny? O czym rozmawiam z kolegami? Jakie wady zauważyłem w najbliższym otoczeniu? Realizacja pracy charytatywnej w SM, Szkoła wyznaniowa, Sygnały kampanii bezbożniczej w Polsce, Obraz życia religijnego naszego zakładu, Ilość pobieranych egz. „Pod zn. Marii" **powiększyliśmy w tym roku z 113 na 120) egz.** (notujemy to z całą wdzięcznością i uznaniem - przyp. Red.) W SM istnieje sekcja misyjna (zebrała 98·73 zł i 2kg znaczków), oraz „Kółko młodszych". SM urządziła akademię ku czci św. Stan. K., a wspólnie z SM żeńską opłatek z udziałem grona profesorskiego i rodziców. Nabożeństwa sodalicyjne odbywały się we wszystkie soboty maja i październ. nadto we wszystkie piątki W. Postu (często msza św. recytowana) W nocy z W. Piątku na sobotę sodalisi adorowali N. Sakr. W rekolekcjach zamkniętych uczestniczyło 17 maturz. Delegat sod. był na XIII Zj. w Gnieźnie. Wkońcu wspominamz uroczystość 10-lecia SM i 25-lecia kapłaństwa naszego X. Moderatora. X. Kan. Prof. Jana Wolnego.

DUBNO (gimn. państw. — dn. 10. lipca 1936). Sodalicja liczy 28 czł. (12 s., 5 k., 11a.) Zebrań ogólnych było 9, posiedzeń konsulty 12. Ważniejsze z referatów: Słowo dzielnego człowieka, Wytrwać bez kłamstwa. Sodalisi przystępowali co miesiąc do Komunii św., a w Wielki Piątek wzięli udział w adoracji Grobu Pańskiego. Biblioteka sodalicji liczy 72 książki, korzystało z niej 22 sodalisów. Sodalicja urządziła akademię ku czci Piusa XI i „Opłatek". Na misje zebrano 15.000 znaczków i 12 zł 45 gr. Przeprowadzono z dobrym rezultatem zbiórkę odzieży i książek dla biednych dzieci. Przy złożeniu ślubowania przez nowoprzyjętych sodalisów cała młodzież złożyła ślubowanie na wierność Matce Boskiej.

INOWROCŁAW (gimn im. Kasprowicza — dn. 30. czerwca 1936). Sodalicja w XV-tym roku swego istnienia liczyła 100 czł. (53 s., 21 asp.) Co miesiąc odbywało się nabożeństwo sodalicyjne połączone ze Spowiedzią św. i wspólną Komunią św. Zebrań ogólnych było 9 z referatami, pogadankami ankietowymi recenzjami książek. Referaty: Czcij Ojca swego i Matkę swoją, Radość życia, Cierpienie a wyrobienie charakteru, Sodalis jako przyszły obywatel, Etyka niezależna a katolicka, Przypomnij sobie, kim jesteś. W pogadankach ankietowych — tydzień przed zebraniem każdy otrzymywał ankietę - omawiano: Stosunek sodalisa do kina, Lektura sodalisa. Sekcja kandydatów odbyła 7 zebrań z referatami. Ważniejsze z nich: Potęga dobrego przykładu, Karność wewnętrzna sodalisa, Frassati jako wzór czynnego katolika, Co może mi dać sodalicja. Na 7 zebraniach sekcji apologetyczno-literackiej wygłoszono referaty: Nacjonalizm. Religia chrześcijańska wobec socjalizmu, Sekciarstwo w obecnej Polsce, Stanowisko katolicyzmu wobec współczesnej literatury, Religia romantyków polskich. Sekcja Eucharystyczna poza praktykami religijnymi jak pierwszopiątkowe Spowiedzi i Komunie św. oraz adoracje, odbyła 8 zebrań z referatami. Ważniejsze z nich: Malowidła N. M. Panny w katakombach rzymskich, Św. Stanisław Kostka wzór Eucharysty, Eucharystia a życie rodzinne i społeczne. Do sekcji misyjnej należeli także i niesodalisi w ogólnej liczbie 338 czł. Było 6 zebrań z referatami. Zebrano 338 zł na misje. W dniu św. Stan. Kostki wszyscy sodalisi odnawiają przysięgę sodalicyjną. W grudniu urządziła Sodalicja wraz z Harcerstwem opłatek w obecności p. Dyrektora zakładu, grona profesorskiego i Koła Rodzicielskiego. W porze zimowej zebrano dla biednych 3500 śniadań. Biblioteka liczy 125 książek, dostępna i dla niesodalisów. Miesięcznik „Pod zn. Marii" prenumerowali wszyscy członkowie sodalicji.

SKŁADNICA ZWIĄZKU

przy Administracji miesięcznika „Pod znakiem Marii"

poleca następujące wydawnictwa:

Dla XX. Moderatorów i XX. Prefektów:

Ks. Józef Winkowski: **Egzorty do uczniów szkół średnich tom I.** Wydanie II. Obejmuje kompletny rocznik egzort na wszystkie niedziele i święta roku szk. Str. XVI+356. Cena 5·90 zł.
T o m II i III z u p e ł n i e w y c z e r p a n y.

Tenże: **Prakt. podręcznik duszpasterstwa w szkole.** Str. 219. Cena 3· – zł.

„Nasza korespondencja" dla XX. Moder. Nr 5 z r. 1928, cena 20 gr.

Dla XX. Moderatorów i Sodalisów:

Ks. Jan Rostworowski T. J.: **Przewodnik Sodalicyj Mariańskich.** Wyczerpujący podręcznik sodalicyjny. Str. 386. Cena brosz. 2 zł 50 gr, oprawny w płótno 4 zł.

Tomasz à Kempis: **O naśladowaniu Jezusa Chr.,** opr. w całe płótno 1·10 zł.

Ks. Józef Winkowski: **Księga podręczna** dla XX. Moderatorów i Konsult sodalicyj. Cena 3·— zł, silnie oprawna 4·— zł.

Tenże: **Przed tak wielkim Sakramentem** adoracje dla młodzieży. Cena brosz. 70 gr, opr. w płótno angielskie 1·30 zł

„ **Rekolekcje zamknięte.** Cena 20 gr (wyczerpane).

„ **Patron braterstwa młodej Polski** św. Stan. K. Cena 10 gr.

Naczelne zagadnienia sodalicji młodzieży w chwili obecnej. Cena 10 gr.

Sodalicja marjańska a przyszli nauczyciele. Cena 10 gr (wyczerpane).

Ks. Doyle: **Czy będę księdzem?** Znakomita rzecz o istocie powołania kapłańskiego. Cena 20 gr.

Ks. T. Bzowski: **Bł. Andrzej Bobola.** Cena 50 gr.

Wł. Godziszewski: **Dla Polski** (krucjata modlitwy za Ojczyznę) cena 15 gr.

Ustawy Sodalicji marj. uczn. szkół śr. w Polsce, opracował Ks. Winkowski. Zawierają także prawo sodalic., wykaz odpustów sodalicyjnych, porządek nabożeństwa sodal., regulamin wyborów i ceremoniał przyjęcia. Wydanie VII — XII 23—40.000. Cena brosz. 25 gr. wyd. powiększone (IV—VI) bez większych zmian **oprawne tylko 45 groszy.**

Ustawa Związku niezbędna dla każdego członka Konsulty. Cena 20 gr.

Kalendarzyk sodalicyjny na rok 1936/7. Cena 20 gr (na wyczerpaniu).

Medale sodalicyjne z M. B. Częstochowską i św. St. Kostką. Ceny: a l u m i n i o w e 18 gr za sztukę; i m i t. s r e b r a oksydowanego, prześliczne, wysoce artystycznie wykonanie: 95 gr za sztukę; p r a w d z i w e s r e b r n e 5·— zł za sztukę. Własny nakład Związku. M e d a l s o d a l i c y j n y j e s t d r o g ą p a m i ą t k ą n a c a ł e ż y c i e.

Dyplomy z obrazkiem M. B. Częstochowskiej. **Jednobarwne** cena 16 gr. Nowe dyplomy **6-ciobarwne** na kartonie kredowym, zupełnie oryginalne, gotyckie. Cena 50 gr za sztukę.

Dyplomiki dla kandydatów. Cena 5 gr.

Kalendarzyk pracy wewnętrznej nad sobą (rubryki na cały miesiąc) sztuka 1 gr, na lepszym papierze 1½ gr).

Odznaki tylko d l a r z e c z y w i s t y c h s o d a l i s ó w s o d. z w i ą z k o w y c h (srebrny monogram S. M.) Cena zniżona 1·40 zł. Na prywatne zamówienia nie wysyłamy.

Hymn Związku. Tekst i nuty na fortepian. Nowa melodia X. Mod. Krawczyka. Cena 15 gr **(wyczerpany).** D a w n a m e l o d i a (pobudka). Cena 15 gr.

Przysięga Sodalicji, muz. F. Nowowiejskiego. Cena 30 gr.

„My chcemy Boga" — hymn Związków Katol. Cena 15 gr.

„Od młodych lat" — hymn Prof. F. Nowowiejskiego, tekst i nuty. Cena 10 gr.

List polecający sodalisów maturzystów do sodalicji akademickiej. Cena 5 gr.

Karty pocztowe dla maturzystów. Sztuka 5 gr.

Tekst hymnu Związku. Cena 2 gr.

Karty pocztowe o wakac. Komunji św. Sztuka 3 gr.

Karta zgłoszenia do SM (dla nowowstępujących aspirantów). Sztuka 2 gr.

Rewersy biblioteczne sztuka 1 gr, za 100 szt. 90 gr.

Deklaracja niepalenia tytoniu. Sztuka 3 gr.

Pamiątka Dziesięciolecia Związku (śliczny obrazek M.B. Częstochowskiej z hymnem Związku). 5 gr

Widokówki z Kolonii w 9 zdjęciach, sztuka 10 gr. (Dochód na Kolonię).

Wysyłamy w każdej ilości na zamówienie, doliczając koszta opakowania i przesyłki. Dochód ze sprzedaży na cele Związku.

POPIERAJCIE WSZĘDZIE MIESIĘCZNIK I JEDNAJCIE ABONENTÓW!